Rok IV. Nr. 197 (946) Wilno, Sroda 31 sierpnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) Kronika rekl nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Po rozłamie na zjeździe mniejszościowym

Już w czasie przygotowań do pierwszego kongresu mniejszości narodowych w roku 1925 było rzeczą widoczną, że Niemcy pragną go wyzyskać dla swoich politycznych celów. Główny inicjator tej akcji i późniejszy jej kierownik, Niemiec łotewski, dr. Ammende, przebywał wówczas, jak wiemy, długi czas w Berlinie, pozostając w stałym kontakcie z Auswärtiges Amt i nie tracąc tego kontaktu przez cały czas trwania prac organizacyjnych. Nie pozostawiało to wątpliwości, iż oficjalne czynniki niemieckie posiadały niemały i bezpośredni wpływ na inicjatywę zjazdów mniejszościowych, co więcej, uzgodniły one tę inicjatywę ze swemi zamierzeniami politycznemi, zanim została ona zakomunikowana przedstawicielom innych mniejszości narodowych.

Owa chęć podporządkowania zjazdów mniejszościowych wskazaniom niemieckiej polityki zagranicznej ujawniła się też natychmiast. Wskazywał na to szereg faktów, z pośród których wymienimy najbardziej, zdaniem naszem, znamienne.

1. Nie było dziełem przypadku, iż w skład komitetu organizacyjnego, który miał firmować pierwszy zjazd, weszli przedstawiciele mniejszości o tych samych, co Niemcy, rewizjonistycznych tendencjach: Węgrzy z Czechosłowacji i Słoweńcy z Włoch. Nie weszli zaś do przedstawiciele najliczniejszych i najsilniejszych po Niemcach mniejszości: Polaków i Żydów; krępowałoby to bowiem zbytnio niemieckich inicjatorów przy organizowaniu zjazdu i ustalaniu jego zadań.

2. Również nie był dziełem przypadku najzupełniej dowolny dobór uczestników kongresu. Decydujący głos w tej sprawie posiadał wyżej wskazany komitet organizacyjny. Pozwoliło to Niemcom zabezpieczyć dla siebie 10 miejsc na 30, co dawało im niewątpliwą supremację na zjeździe, a wraz ze spokrewnionemi rewizjonistycznemi mniejszościami dawało bezwzględną większość. Pominiętych natomiast zostało szereg mniejszości, przedewszystkiem te, które mogłyby być niedogodne dla Niemców.

3. Pod niewątpliwym naciskiem niemieckim nastąpiła odmowa dopuszczenia do udziału w zjeździe szeregu mniejszości z Niemiec, jak Fryzowie, Litwini, Czesi. Mniejszości te nie są mniej liczne od innych do zjazdu dopuszczonych, np. Chorwaci na Węgrzech lub Niemcy w Litwie. Istniała nawet początkowo tendencja niedopuszczenia także i Serbów łużyckich; zdecydowane jednak stanowisko Polaków z Niemiec, którzy zagrozili w tym wypadku zbojkotowaniem zjazdu, zmusiło organizatorów do ustępstwa, aby nie dyskredytować inicjatywy.

4. Niezmiernie charakterystyczny był również dobór terytorjalny, że tak powiem, mniejszości, które zostały zaproszone do udziału w zjeździe. Były to mniejszości z państw Środkowej i częściowo Południowej Europy, choć zjazd nadał sobie znamiona zjazdu ogólno-europejskiego. Z państw Europy Zachodniej, nie mówiąc już o Wschodniej, sowieckiej Europie, żadne mniejszości nie były reprezentowane. Nawet mniejszości niemieckie z Belgji i Francji pozostały poza nawiasem. To, pozornie niezrozumiałe z punktu widzenia nacjonalistycznych interesów niemieckich stanowisko, staje się najzupełniej jasne, skoro zważymy, iż był to czas na krótko przed Locarnem, a więc stabilizacją granic zachodnich Niemiec, i wstąpieniem ich do Ligi Narodów. Niemcy nie miały więc interesu wciągania do swej rewizjonistycznej akcji mniejszościowej swych rodaków z zachodu, zaawansowane zaś pertraktacje o wejście do Ligi nakazywały nierozdrażnianie państw zachodnio-europejskich. Do dziś też Niemcy z Francji, Belgji i Hiszpanji w zjazdach genewskich udziału nie biorą. Dopuszczenie Katalończyków z Hiszpanji nastąpiło w momencie naprężenia stosunków niemiecko-hiszpańskich z powodu zerwania przez Niemcy traktatu handlowego.

5. Również i cel, dla którego został, zdaniem inicjatorów, zwołany pierwszy zjazd, mianowicie stworzenie związku mniejszości narodowych któryby odgrywał rolę sui generis Ligi Narodów mniejszościowej, był podyktowany wskazaniami niemieckiej polityki zagranicznej. Jak już wyżej wspomnieliśmy, czas organizowania zjazdu przypadł na okres finalizowania przez Rzeszę pertraktacyj o wstąpienie do Ligi Narodów. Leżało tedy w interesie niemieckim skupienie w swych rękach maksimum atutów, któremiby Ligę mogli szachować. Jednym z takich atutów była groźbaześrodkowania w rękach niemieckich polityki mniejszościowej, a conajmniej szerzenia wśród mniejszości narodowych rozgoryczenia i niezadowolenia z Ligi Narodów. Jest też rzeczą charakterystyczną, że ilekroć razy położenie Niemiec na terenie Ligi ulegało pewnemu pogorszeniu, tylekroć razy była aktualizowana przez pewne koła sprawa stworzenia związku mniejszości narodowych. Miało to miejsce także i w roku bieżącym i było wiązane z tegorocznym zjazdem mniejszościowym.

Oto najbardziej może charakterystyczne fakty, wskazujące na istnienie tendencyj podporządkowania zjazdów mniejszościowych interesom niemieckim.

W czasie zjazdów tendencje te ani trochę nie zmalały, przeciwnie, szły stale w kierunku opanowania ich całkowitego. Już też na pierwszym zjeździe rozegrała się w tym względzie walka, powtarzająca się stale i na następnych zjazdach. Z jednej strony zgrupowały się pod komendą mniejszości niemieckich te mniejszości, dla których głównym celem jest walka z traktatami i Ligą Narodów oraz stopniowe przygotowywanie iredenty; z drugiej zaś strony skupiły się dokoła mniejszości polskich te mniejszości, które w granicach dzisiejszych państw chcą znaleźć warunki swobodnej narodowej egzystencji dla mniejszości narodowych. Mniejszości te wysuwają jako wskazania dla dzisiejszej polityki mniejszościowej: 1) wykonanie lojalne traktatów o mniejszościach, 2) rozszerzenie mocy obowiązującej tych traktatów na wszystkie państwa, w granicach których znajdują się mniejszości narodowe, 3) uniezależnienie szkolnictwa mniejszościowego od corocznego plebiscytu rodzicielskiego, 4) zabezpieczenie mniejszości przed terorem gospodarczym i politycznym ze strony społeczeństw większościowych.

Walka o te zasady, które w przeciwstawieniu do tendencyj rewizjonistycznych nazwaćby można zasadami pozytywnej polityki mniejszościowej, była na terenie zjazdów genewskich bardzo uciążliwa. Działo się to skutkiem sztucznie powstałej przewagi mniejszości niemieckich. W miarę jednak zgłaszania się coraz nowych mniejszości przewaga ta stopniowo ustępować musiała. W obawie tedy znalezienia się w mniejszości, Niemcy poczęli czynić coraz energiczniejsze zabiegi o niedopuszczanie do zjazdów nowych grup mniejszościowych. Zabiegi te doprowadziły na zjeździe tegorocznym do uchwały, wstrzymującej przyjmowanie nowych członków; odroczono nawet, i to powtórnie, przyjęcie oddawna zgłaszających się Fryzów. Zdecydowało to ostatecznie o ustąpieniu ze zjazdu szeregu mniejszości, które nie mogły się zgodzić na stałe wyzyskiwanie instytucji ogólno-mniejszościowej przez mniejszości niemieckie. Jak długo była nadzieja, iż zjazdy zdołają utrzymać charakter niezależny i będą li tylko miejscem swobodnej rywalizacji odmiennych światopoglądów politycznych poszczególnych mniejszości, tak długo mniejszości te nie przykładały się pracą swą do ugruntowania tej instytucji i pogłębienia jej powagi. Skoro jednak stało się widoczne, iż ta swobodna rywalizacja zostaje sztucznie hamowana nakazami z Berlina — musiały one ustąpić. Ani bowiem mniejszości polskie, ani też szereg innych, jak Czesi, Duńczycy, Łużyczanie, Chorwaci, Rumuni i inni — nie dadzą się wciągnąć w służbę *pour le roi de Prusse*.

A. S.

Konferencja Unji Międzyparlamentarnej.

Potępienie zbrojeń.

PARYŻ, 30.VIII. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu konferencji Unji Międzyparlamentarnej, w czasie debaty nad projektem komisji w kwestji rozbrojenia, wśród szeregu mówców wyróżnił się pos. Sollmann, który w imieniu delegacji niemieckiej potępił stanowczo gorączkę zbrojeń, panującą w Europie po wojnie światowej. **Ogromna większość narodu niemieckiego** — mówił pos. Sollmann — **jest nastrojona pokojowo i pragnie przyjacielskiego współżycia ze wszystkimi swoimi sąsiadami, nie wyłączając wschodnich, specjalnie zaś z Polską.**

Imieniem delegacji polskiej zabrał głos pos. Dębski, który oświadczył, że opinja publiczna w Polsce śledzi z najżywszem zainteresowaniem usiłowania, zmierzające do stworzenia trwałych podstaw ograniczenia zbrojeń. Polska padła w przeszłości ofiarą swego pacyfizmu — rozbrajała się wówczas, gdy sąsiedzi jej gwałtownie się zbroili. **Obecnie Polska przeprowadza politykę głęboko pokojową.** Dowodem tego jest czynny jej udział w pracach Ligi Narodów, podpisanie paktu genewskiego i układów locarneńskich.

Nie należy jednak zapominać — mówił pos. Dębski — **że kwestja bezpieczeństwa w Europie dotychczas nie jest rozstrzygnięta. Budżet wojenny sąsiadów Polski stale się zwiększa, gwarancje zaś locarneńskie są ograniczone jedynie do pewnej części Europy.** Spokój zapanuje wówczas, gdy utrwali się wszędzie poszanowanie prawa wykluczające rozstrzyganie siłą wszelkich sporów. Poseł Dębski powstaje przeciwko napaściom na dzieło Ligi Narodów i podkreśla rezultaty, dotychczas przez nią osiągnięte.

Delegat korzysta z obecnej okazji, aby powitać z żywem zadowoleniem wyrazy wypowiedziane przez posła Sollmanna pod adresem Polski i zapewnia go, że Polska pragnie pozostawać zawsze w dobrych stosunkach z Niemcami i współpracować z niemi nad zapewnieniem pokoju światowego.

Mówca kończy swe przemówienie wzywając wszystkich zebranych do czuwania nad tem, aby opinja publiczna nie schodziła na manowce pod wpływem dążeń egoistycznych i nad wykreśleniem raz na zawsze wojny z liczby sposobów rozstrzygania zatargów międzynarodowych. Mowę posła Dębskiego przyjęli zebrani gorącymi oklaskami. Stosownie do przyjętego na konferencjach Unji Międzyparlamentarnej zwyczaju, delegaci krajów słowiańskich wspólnie z Rumunami zebrali się razem za śniadaniem. Nastrój panował bardzo serdeczny. Przemówienia w czasie śniadania wygłosili przewodniczący poszczególnych delegacyj.

Traktat handlowy polsko-norweski.

OSLO. 30 VIII. (Pat). **Premjer Likke i poseł** Malczewski do**konali w dniu dzisiejszym wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego norwesko-polskiego.**

Echa sprawy Sacco i Vanzettiego.

BOSTON, 30.VIII (Pat). Sąd tutejszy skazał miss Donovan sekretarkę komitetu obrony Sacco i Vanzettiego na rok więzienia za podburzanie tłumu i za rozpowszechnianie broszur anarchistycznych. Sąd wyższej instancji, do którego zaapelowała miss Donovan, uwolnił ją za kaucją.

Pretensje do wojsk polskich... z 1831 r.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Do Kasy Skarbowej w Warszawie zgłosił się Władysław Gurda, włościanin pow. płockiego, i przedstawił do wypłaty 6 kwitów rekwizycyjnych pochodzących z roku tylko... 1831.

Wojsko polskie, a mianowicie 4 bataljon saperów, 1 pułk Krakusów, 13 p. ułanów i sztab I Dywizji zarekwirowały u pradziada Gurdy kilkanaście centnarów owsa i siana.

Kwity te w dziedzictwie przechodziły z ojca na syna i były przechowywane z wielkim szacunkiem.

Oryginalny interesant był potraktowany w Kasie Skarbowej dość humorystycznie.

Wyniki słowiańskiego raidu lotniczego.

BIAŁOGRÓD, 30 VIII. (Pat.) Pomimo silnej burzy 4 samoloty słowiańskie biorące udział w raidzie Białogród—Warszawa—Białogród, przybyły wczoraj w godzinach popołudniowych do Białogrodu. Pierwszy przybył samolot polski pilotowany przez porucznika Żwirko i kapitana Popiela. Jednakże wobec wypadku, jakiemu samolot uległ w drodze, przyznano wzmiankowanym lotnikom w ogólnej klasyfikacji miejsce drugie. Pierwsze miejsce zajął samolot jugosłowiański typu Sezir fabrykacji krajowej prowadzony przez lotnika Strażyckiego. Trzecim był kapitan Zupanczicz (Jugosławja), czwartym major Radowicz (Jugosławja).

Nowy rekord wysokości.

PARYŻ, 30.VIII. (Pat.) Jak donoszą pisma, lotnik francuski Calliso wzniósł się na wysokość 13.000 metrów zdobywając w ten sposób rekord światowy wysokości.

Z Litwy Kowieńskiej.

Rozpoczęcie wyborów do Sejmiku kłajpedzkiego.

BERLIN, 30.VIII (Pat). Według doniesień z Kłajpedy, rozpoczęły się tam dzisiaj wybory do Sejmu kłajpedzkiego.

W ciągu godzin porannych ilość głosujących była niezwykle mała. Prawdopodobnie wobec słonecznej pogody, z której korzysta ludność wiejska dla zbierania plonów, w niektórych tylko miejscowościach ilość głosujących osiągnęła 50% uprawnionych do głosowania.

W samem mieście Kłajpedzie przed południem ilość głosujących wynosiła tylko 15%. Spodziewają się, że główny ruch głosujących rozpocznie się dopiero po południu.

Pierwszy zjazd polskiej młodzieży akademickiej z Litwy.

KOWNO, 30.VIII. (*Tel wł.*). W sobotę 27 b. m. o godz. $5^{1}/_{2}$ pp. w obecności około 150 uczestników nastąpiło otwarcie zjazdu. Na ręce prezydjum zjazdu nadeszła znaczna liczba depesz i pism powitalnych od szeregu stowarzyszeń i instytucyj oraz osób prywatnych z rozmaitych stron Litwy i zagranicy.

W wyniku dwudniowych obrad zostały przyjęte uchwały: o powołaniu do życia ogólnego związku studentów Polaków z Litwy i w sprawie pisma oraz opracowano wytyczne dalszej pracy.

Zjazd obrał komisję organizacyjną związku, powierzając jej zrealizowanie uchwał i kierownictwo sprawami związku do chwili zwołania następnego zjazdu.

Z Rosji Sowieckiej.

200 miljonowa sow. pożyczka loteryjna.

MOSKWA. 30. 8. (*Kor. wł.*) Prezydjum Centralnego Komitetu wykonawczego ZSSR. zatwierdziło projekt nowej wewnętrznej pożyczki loteryjnej na kwotę 200 mil. rubli.

Pożyczka ta rzekomo przeznaczona jest na cele przemysłowe kraju.

Oprócz wygranych, stanowiących rocznie 6 proc ceny nominalnej, pożyczka ta przynosić ma jej posiadaczowi 6 proc. płatnych co 6 miesięcy.

Należy przypuszczać, że ze względu na niepowodzenie wypuszczonej z początkiem tego roku i dotychczas niezrealizowanej 12 proc. pożyczki wewnętrznej przyszła pożyczka mimo pięknych haseł i szeroko prowadzonej propagandy nie potrafi wyciągnąć z ludności ZSSR. tak potrzebnych bolszewikom ostatnich pieniędzy.

Poprawa bytu oficerów i szeregowych sow. marynarki wojennej.

MOSKWA. 30. 8. (*Kor. wł.*). W związku z ostatnią inspekcją marynarki Bałtyckiej dokonanej przez ludowego komisarza dla spraw wojskowych Woroszyłowa, władze zwróciły specjalną uwagę na poprawę bytu marynarzy sow.

W/g. projektu specjalnie zwołanej w tym celu komisji oficerowie i fachowcy marynarki otrzymają dodatki pieniężne, szeregowym zaś zostanie podwyższona racja żywnościowa.

Z Białejrusi Sowieckiej.

„Reforma rolna" w BSSR.

MINSK. 30. 8. (*Kor. wł.*). Jak podaje „Zwiezda" władze sow. w ciągu ubiegłego roku zlikwidowały resztki większych i średnich posiadłości ziemskich na terenie Białejrusi. W tym okresie czasu wysiedlonych zostało 229 rodzin obywatelskich. Ilość odebranej ziemi wynosi 2467 dziesięcin. Inwentarza na sumę 93103 ruble. Odebrana ziemia tylko w nieznacznej części została oddana gorliwie pomagającym przy wysiedlaniu chłopom. Gros ziemi przydzielono do użytku najrozmaitszym „kulturalnym" instytucjom sow.

Wojskowy konkurs hippiczny w Mińsku.

MINSK. 30. 8. (*Kor. wł.*). 26. VIII. rozpoczęły się w Mińsku eliminacyjne konkursy hippiczne całego wojskowego okręgu białoruskiego. W konkursach tych przyjmuje udział około 200 jeźdźców. Najlepsi z pośród nich zostaną wysłani na wszechzwiązkowe wojskowe konkursy hippiczne do Moskwy, które się odbędą w początkach września b. r.

Budowa olbrzymiej fabryki papieru i celulozy w Bobrujsku.

MINSK. 30. 8. (*Kor. wł.*). Białoruski papierowy trust przystępuje do budowy w Bobrujsku olbrzymiej fabryki papieru i celulozy. Fabryka ta ma być zaopatrzona we wszystkie nowoczesne urządzenia maszynowe. Produkcja przyszłej fabryki jest obliczona na 5—6 mil. tonn rocznie. Koszt budowy ma wynosić około 4 i pół mil. rubli. Maszyny i personel fachowy ma być sprowadzony z Niemiec.

Kryzys mieszkaniowy w Mińsku.

MINSK. 30. 8. (*Kor. wł.*). Ze względu na ostry kryzys mieszkaniowy w Mińsku, władze lokalne zarządziły kontrolę wszystkich budynków mieszkalnych w mieście. Kontrola ta ma rzekomo ujawnić niedostateczne wykorzystanie przez ludność Mińską zamieszkałej powierzchni i dostarczyć przytułku dla olbrzymiej ilości bezdomnych.

Założenie kamienia węgielnego pod budowę nowej placówki spółdzielczej.

Wczoraj odbyło się w Wilnie przy ul. Rossa Nr. 3 uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu dla spółdzielni „Społem", tutejszego oddziału Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, według pięknego projektu znanego wileńskiego inżyniera architekta Wacława Syrtowtta.

Plac, na którym rozpoczęto już budowę fundamentów, położony jest niedaleko toru kolejowego. Nowy gmach, w którym mieścić się będzie hurtownia spółdzielni, biura i składy, połączony będzie własną odnogą z linją kolejową.

Na dzisiejsze święto przyozdobiono plac budowy kwieciem i ustawiono improwizowany ołtarzyk z mównicą. Punktualnie o godz. 10 rano przybyli ks. biskup Bandurski, wice-wojewoda Olgierd Malinowski, p. sędzia Jan Piłsudski, prezes Wileńskiej Izby Skarbowej Malecki, dyrektor tutejszego Oddziału Banku Polskiego Białas, prezes Zarządu Zw. Spółdz. Spoż. z Warszawy Marjan Rapacki, dyrektor tutejszej spółdzielni „Społem" Łoziński, inż. Syrtowtt, przedstawiciele spółdzielni rolniczych, wojskowych, kierownik Komisarjatu Policji Państwowej Nowohoński, reprezentanci prasy i inni.

Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. biskup Bandurski, który w krótkiem, a natchnionem przemówieniu podniósłszy donioslość spółdzielczości nietylko dla rozwoju gospodarstwa krajowego i bogactwa Państwa, lecz również dla społecznego zbliżenia obywateli, złożył inicjatorom życzenia, ażeby wkrótce stanął tu gmach, który ześrodkuje robotę spółdzielczą na całą ziemię wileńską. Zakończył słowami „Szczęść Boże".

W imieniu Zw. Spółdz. Spoż. przemówił prezes Centralnego Zarządu Rapacki z Warszawy. Powołując się na słowa Edwarda Mileskiego, że jedyną godną człowieka krytyką jest krytyka za pomocą czynu podkreślił, iż czyn ten podejmuje spółdzielczość, aby krytykować nie słowami lecz czynem t. j. stworzyć lepszą gospodarkę i lepsze porządki. Spółdzielczość jest tym ruchem, który urzeczywistnia chrześcijańską etykę w życiu gospodarczem, gdyż działa nie dla korzyści osobistej, lecz dla dobra ogółu. Gmach wileński jest to 16-ta z rzędu nieruchomość Związku. Związek „Społem" założony w r. 1908, wprowadzony na nowe tory w r. 1911 przez b. prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego i zmarłego niedawno d-ra Mielczarskiego, urósł do rozmiarów jednej z największych, jeżeli nie największej instytucji gospodarczej naszego Państwa. Związek liczy obecnie 400,000 członków i miał w r. 1924 20.000,000 obrotu, w r. 1925 — 42,000,000, a w r. 1926—55,000,000 obrotu. Związek liczy 26 oddziałów w różnych stronach Rzeczypospolitej i rozpoczął już własną produkcję, która się z roku na rok powiększa, posiada fabrykę chemiczną, produkującą około 100 wagonów mydła rocznie, młyn parowy, fabrykę cukierków we Włocławku i t. d. Tak więc Związek oprócz handlu zapoczątkował również i produkcję nie dla osobistej korzyści, lecz na pożytek ogólny. Mówca zakończył pełnemi entuzjazmu początkowemi słowami hymnu spółdzielczego.

Zkolei zabrał głos p. wice wojewoda Olgierd Malinowski. „Dzisiejsza uroczystość — mówił — poświęcenia kamienia węgielnego pod własny gmach Wileńskiego Oddziału Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, stanowi jedno z pociągnięć w tej tak niesłychanie ważnej dziedzinie, jaką jest spółdzielczość polska, która ma za zadanie wydźwignięcie zrębu udoskonalonego ustroju społeczno-gospodarczego, ugruntowując tą drogą moc i potęgę odrodzonej Rzeczypospolitej. Organa władz państwowych zdają sobie w całej pełni sprawę z tej tak niezmiernie doniosłej roli, jaką odgrywa spółdzielczość, to też z radością przyjmuję udział w uroczystości dzisiejszej. Nowy własny gmach przyczyni się niewątpliwie wielce do dalszego rozwoju Wileńskiego Oddziału Związku. Poczytuję sobie za miły obowiązek, w zastępstwie i w imieniu nieobecnego w Wilnie p. wojewody Władysława Raczkiewicza, złożyć serdeczne życzenia jaknajpomyślniejszego dalszego rozwoju organizacyj, zrzeszonych w Oddziale Wileńskim Związku.

Niechaj jaknajwiększe powodzenie towarzyszy pracom spółdzielni, podejmowanym pod hasłem wspólnej zgodnej pracy, pod hasłami braterstwa, jakiemi są: „Społem", „W jedności siła", „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego", w imię których to haseł spółdzielczość polska buduje gmach wielki i na trwałych podstawach oparty, gmach pomyślnej i jasnej przyszłości naszego państwa.

Następnie w krótkiej przemowie złożył życzenia jaknajpomyślniejszego rozkwitu wileńskiej placówce spółdzielczej p. prezes Wileńskiej Izby Skarbowej Malecki, kończąc życzeniem, ażeby ten gmach i ten plac okazały się już w najbliższej przyszłości za szczupłe i zamałe, jeżeli rozwój spółdzielczości na ziemi wileńskiej pójdzie takim samym szybkim krokiem jak w Warszawie.

Zkolei przemawiali: przedstawiciel spółdzielczych organizacyj rolniczych drobnych i średnich Kamiński, dalej w imieniu Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych i in. p. W. Witwicki oraz w imieniu Rady Okręgowej Towarzystw Spółdzielczych p. Jasieński, wreszcie zabrał głos w imieniu Wileńskiego Oddziału Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej dyr. Łoziński składając uczestnikom dzisiejszej uroczystości podziękowanie za przybycie na to święto spółdzielcze i podkreślając z naciskiem, że ruch spółdzielczy liczy na własne siły, nie prosi o poparcie materjalne lecz jedynie o poparcie moralne przez społeczeństwo, od którego zależy rozwój spółdzielczości.

W końcu dyr. Łoziński odczytał akt erekcyjny, na którym wszyscy obecni położyli swe podpisy, poczem akt zamurowano w kamieniu węgielnym.

Zamiast urządzania bankietu z racji dzisiejszej uroczystości, spółdzielnia złożyła kilkaset złotych na szkołę rolniczą.

Przed wrześniową sesją Ligi Narodów.

Delegacja angielska w drodze do Genewy.

LONDYN, 30 VIII. (Pat). Delegacja Wielkiej Brytanji na wrześniową sesję Ligi Narodów z sir Austenem Chamberlainem na czele opuściła Londyn i udała się przez Paryż do Genewy.

Czechosłowacja nie będzie kandydować.

PRAGA, 30, VIII. (Pat) „Ceske Slovo" stwierdza, że Czechosłowacja nie ma zamiaru wysuwać w roku bież. swej kandydatury do Rady Ligi Narodów, wobec czego Mała Ententa będzie nadal reprezentowana w Radzie jedynie przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu.

Kto wejdzie na miejsce Cecila.

LONDYN. 30. VIII. (Pat). Dzienniki liberalne donoszą, że następcą lorda Roberta Cecila na stanowisku przedstawiciela Anglji w Lidze Narodów mianowany będzie earl of Onslow.

Cecil delegatem Afryki?

LONDYN. 30. VIII. (Pat). „Westminster Gazette" donosi, że możliwem jest, iż Afryka południowa zamianuje lorda Roberta Cecila swym delegatem w Genewie.

Niemcy niewiele się spodziewają.

BERLIN, 30-8. (Pat). „Vorwaerts" omawiając obecną politykę zagraniczną Niemiec i sytuację Niemiec przed posiedzeniem Rady Ligi stwierdza, że Stresemann, jadąc do Genewy, znajduje się obecnie w sytuacji o tyle pomyślnej, że nikt w Niemczech nie przywiązuje zbyt wygórowanych oczekiwań do obecnego posiedzenia Rady Ligi.

Wobec tego nikt nie będzie rozczarowany wynikiem, z jakim Stresemann powróci.

Kandydatury na przewodniczących.

BERLIN, 30 8. (Pat). „Germania" donosi z Genewy, że najpoważniejszymi kandydatami na przewodniczącego obecnego Zgromadzenia Ligi Narodów są: ambasador japoński w Brukselli oraz poseł argentyński w Paryżu.

Prasa czeska o stosunku Polski do Ligi Narodów.

PRAGA. 30. 8. (Pat). „Ceskoslovenska Republika" omawia w artykule wstępnym stosunek Polski do Ligi Narodów, przyczem stwierdza, że żądanie Polski uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi było całkowicie uzasadnione. Liga Narodów—pisze dziennik—niezawsze docenia znaczenie i rolę Polski. Na najbliższej sesji Rady Ligi, Polska starać się będzie przedewszystkiem o uregulowanie jej stosunku do Gdańska, jako do portu zrośniętego z nią gospodarczo i geograficznie, a wykorzystywanego przez Niemcy dla intryg antypolskich i antypokojowych. Polska szanuje nawet te zobowiązania, które są dla niej krzywdzące. Byłoby niesprawiedliwością zwlekać z zadośćuczynieniem jej żądaniu niezamykania naturalnej bramy gdańskiej, wiodącej w świat.

Z Państw Bałtyckich.

Trudności w rokowaniach łotewsko-estońskich.

RYGA, 30.VIII. (Ate). Dzienniki zamieszczają komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych o przebiegu rokowań, między ministrami spraw zagranicznych Łotwy i Estonji. Głównym przedmiotem rozmów była sprawa realizacji unji celnej w związku z zawarciem przez oba państwa układów taryfowych z państwami bałtyckiemi. Minister Akel wskazał na to, że traktat sowiecko-łotewski utrudnia realizację unji, gdyż w Estonji po zawarciu traktatu z Sowietami byłyby 3 taryfy: maksymalna, minimalna i komercyjna. Minister zwrócił uwagę, że taki stan rzeczy istniałby również na Łotwie, ponieważ Estonja zawarła układ handlowy z Francją, Finlandją i innemi państwami.

Trudnościami, które powstały z tego powodu, zająć się ma Estońsko-Łotewska Komisja mieszana.

Prócz tego ministrowie rozmawiali o sprawie zawarcia wymienionego traktatu handlowego.

Estonja niezadowolona z łotewsko-sowieckiego układu handlowego.

RYGA. 30 VIII. (Tel. wł.). Korespondencja „Jaunakas Zinas" z Tallina oświetla stanowisko Estonji względem łotewsko-sowieckiego układu handlowego. Korespondencja wskazuje, iż układ ten zagraża współpracy estońsko - łotewskiej. Rząd estoński, po otrzymaniu szczegółów układu, wyraził Łotwie urzędowo swoje niezadowolenie. W Estonji wyrażają opinję, iż łotewsko-estońskiej unji celnej nic nie doprowadzi do żadnych wyników konkretnych. Jeżeli sejm łotewski zratyfikuje układ, parlament estoński wyrazi urzędowo swe stanowisko w tej kwestji.

Morderstwo na tle niepowodzeń materjalnych.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dziś w południe w magazynie ubiorów męskich i damskich przy ul. Marszałkowskiej 112 dokonano okropnej zbrodni.

Do składu w którym znajdował się jeden ze współwłaścicieli Benjamin Grunbaum, wszedł drugi wspólnik Boczko i wszczął kłótnię na tle porachunków finansowych. W pewnej chwili B. wydobył rewolwer i 4-ma strzałami położył trupem Grunbauma.

Zabójcę aresztowano, przyczem wyznał, że popełnił zbrodnię w stanie silnego podniecenia, wywołanego niepowodzeniami materjalnemi firmy.

Echa sprawy kapitana Seecka.

BERLIN. (Pat). W związku z głośną swego czasu sprawą kapitana niemieckiego parowca „Sachsen" Seecka, prasa prawicowa atakuje Polskę oraz sąd polski zarzucając mu, iż mimo wykazania zupełnej niewinności kapitana Seecka, odważył się wydać wyrok skazujący.

Dzienniki prawicowe twierdzą, iż z zeznań świadków okazało się, że wszystkie zarzuty, podnoszone w swoim czasie przez prasę polską, są kłamliwe. Jedynie tylko dziennik „Welt am Montag", który pierwszy i sam jeden opublikował w swoim czasie sprawę parowca „Sachsen" i domagał się wdrożenia energicznego śledztwa, stwierdza, że kpt. Seeck miał szczęście ponieważ zeznania kilku świadków, którzy pod przysięgą zeznali, że znajdował się w krytycznej chwili w stanie nietrzeźwym, dziwnym trafem sąd polski uważał za wskazane uznać za okoliczność łagodzącą dla kierującego okrętem.

Kraj umierający na suchoty.

STAMBOUL. W artykule zatytułowanym „Kraj umierający na suchoty"—pisze: „Litwa obawia się być pożartą. Uważa ona widocznie, że lepiej być zjedzoną przez samą siebie. I rzeczywiście znajduje się na drodze ku temu. Umiera ona bowiem na suchoty wskutek odgradzania się murem Chińskim. Port kłajpedzki już umarł. Ludność emigruje. Sytuacja stała się tragiczna. Kierownicy państwowi zrozumieli to. Odtąd spodziewają się oni pomocy, lecz do kogo się zwrócą? Wiedzą, że germanizm czyha i że niczego dobrego z tej strony spodziewać się nie mogą, a to dlatego, że jeżeli Niemiec trzyma jakąś ziemię, to stara się wszelkiemi środkami ją zniemczyć. Co się tyczy Rosji sowieckiej nikt chyba nie zaprzeczy, że w razie opanowania Litwy przez ustrój komunistyczny, czeka kraj ten los okropny zwłaszcza z punktu widzenia narodowego. Zostaje więc tylko Polska. Nikt nie zdoła obalić faktu, że Litwa zawdzięcza Polsce cały swój dobytek kulturalny i intelektualny, i że Polska udowodniła nieraz w sposób niezbity poszanowanie samodzielności litewskiej, mimo że Polska nie jednokrotnie miała sposobność interwenjować aktywnie w sprawy wewnętrzne tego kraju. Zdaje się jedynem rozwiązaniem, któreby ocaliło Litwę przed śmiercią z powodu suchot i przed przepaścią niemiecką albo bolszewicką jest ścisła Ententa Polsko-litewska.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

NA MARGINESIE

„Elementy" czy „okazy"?

„Dziennik Wileński" i „Słowo" zdystansowane onegdaj pod względem informacyjnym przez „Kurjer Wileński" nie omieszkały dać upustu niezadowoleniu ze swych reporterów, doszukując się dziury na całem w naszym onegdajszym dodatku nadzwyczajnym.

I tak „Dzienniczek" nie może sobie wyobrazić w jaki sposób woda po przerwaniu tamy mogła dosięgnąć „przeszło 2 metrowej wysokości". Gdyby „Dzienniczek" był wczas na miejsce katastrofy wysłał reportera, nie potrzebowałby się dopiero od nas dowiadywać, że tuż przy parkanie woda dosięgała nawet 2 i pół metrowej wysokości.

Jakby dla przypieczętowania perfidji tego „prawdomównego" „pisemka — widnieje dotychczas na sterczących resztkach zniesionego przez wodę parkanu ślad fal na wskazanej przez nas wysokości.

„Słowo" znowu, które w wycieczce pod adresem naszego pisma w stylu solidaryzuje się z „Dzienniczkiem" drażnią koty, psy i drób, które niosła fala, a co z taką dokładnością zaobserwował nasz współpracownik.

Tej dokładności nie może nam darować monarchistyczny specjalista od robienia sensacyj w organie szanującego się ziemiaństwa.

Nic dziwnego, że ten monarchistyczny wysłannik nie mógł wszystkiego dojrzeć. Jak bowiem widać ze sprawozdania „Słowa", a co potwierdza nasz sprawozdawca, był on przedewszystkiem zajęty wraz z „elementami" (?!!) — vide „Słowo" z dn. 30 b. m. kol. 2, szpalta 5, drugi wiersz od góry— połowem „nieraz olbrzymich, pięknie, sztucznie hodowanych okazów"... (ryb, a nie żubrów) oraz śledzeniem za chmurami w obawie przed piorunami, które gdzieś tam w coś miały uderzyć na Antokolu.

Jeszcze o „potopie" na ul. Praczkarnia

Wczoraj w godzinach rannych na miejsce onegdajszej katastrofy na ulicy Praczkarnia przybyła komisja, złożona z przedstawicieli władz administracyjnych, policji i władz komunalnych, która badała przyczyny „potopu".

Niezależnie od tego kilku robotników przekopało od śluzy przy stawie do Wilenki kanał, zabezpieczając równocześnie domy, z pod których usunął się fundament.

57 osób, które wskutek katastrofy pozostały bez dachu, przeniosło się do bursy oo. Misjonarzy, którzy ofiarowali im mieszkanie i posiłek.

Potop w oświetleniu o.o. Misjonarzy.

Jak nam wyjaśniają oo. Misjonarze, główną przyczyną katastrofy na Popławach była ulewa, która nawiedziła Wilno w przeszły czwartek.

Stawy zasilane wodą ze źródeł, leżących znacznie wyżej i tak już obfitowały w wodę, której zbyteczną ilość odprowadzano specjalnemi rurami do Wilenki.

Utrzymanie stawów w porządku było naogół dobre, a jeżeli były jakieś braki, czy też niedopatrzenie, to nie z winy o. o. Misjonarzy, gdyż ci nie dawno objęli je w posiadanie i żadnych reperacyj przeprowadzić nie zdążyli.

Śluzy i umocnienia brzegów widocznie jednak były nadpsute—i gdy z powodu niespodzianej ulewy poziom wody nagle się podniósł do nieprzewidzianej wysokości, a kanały odpływowe zostały zamulone—nie wytrzymały naporu i wielkie masy wody wylały się gwałtownie w kierunku Wilenki, zatapiając po drodze ul. Praczkarnię.

Całe szczęście, że katastrofa miała miejsce w dzień, gdyby bowiem wypadek ten zdarzył się w nocy—napewno nie obeszłoby się bez ofiar w ludziach.

* * *

Tyle o katastrofie oo. Misjonarze. O ile oświetlenie oo. Misjonarzy jest słuszne wykaże najbliższa przyszłość i szczegółowe dochodzenie, które prowadzą odnośne władze.

Romaszow i Dziergacz-Adamowicz są już w Gdańsku.

Jak już podawaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszego pisma przed kilkoma dniami otrzymali dekret wzywający do opuszczenia granic Rzeczypospolitej: b. redaktor „Wilenskawo Utra" Romaszow i jeden z organizatorów „Zielonawo Duba" Dziergacz-Adamowicz.

Jak nam komunikują Dziergacz-Adamowicz wczoraj był już poza granicami Polski, a Romaszow wczorajszym pociągiem wyjechał z Warszawy do Gdańska, tak, że w tej chwili również znajduje się poza granicami państwa.

Co zaś do monarchisty—prezesa rosyjskich monarchistów p. Myślina, który według wiadomości, jakie się ukazały w prasie warszawskiej, miał być również wysiedlony z granic państwa, dowiadujemy się, że jak dotychczas, lokalne władze administracyjne nie otrzymały odnośnego rozporządzenia z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Problem Pan-Europy. 2)

Młody publicysta p. K. Leczycki, już w artykule z dnia 1.XI.1924 r. w „Słowie" p. t. „Dość tych Piławczyc" tak charakteryzuje obecną epokę:

„Nigdy w czasach największego despotyzmu niezależność sumienia i przekonań nie była tak minimalną jak obecnie. Nigdy obojętność na zjawiska świata duchowego nie była tak wielką. Nigdy prostytucja uczuć i przekonań nie była tak rozpowszechnioną jak dzisiaj w czasach konstytucyjnego niewolnictwa, spowodowanego przez redukcje i bezrobocie".

I właśnie na tem tle przybiera niebezpieczeństwo żółte, a jeszcze więcej czerwone gigantyczne rozmiary.

W tej chwili nie pomnę nazwiska myśliciela, który pisze ostrzegawczo „Kultury świetne i mądre różnych ras i wieków znikały bezpowrotnie, nie mogąc przetrwać przełomowych okresów rozwoju i brutalnej przemocy, jedna tylko chińska kultura trwa już około 10.000 lat. Wszystko ona widziała przeżyła i strawiła".

I niechybnie upora się z najściem białych djabłów, chrześcijańskich Kulturtregerów, którzy jej nic nie przynieśli, oprócz kultury armatniej, brutalnej przemocy, podstępu i wyzysku,—słowem gangreny ducha i ciała.

Zresztą to samo zjawisko występowało na wszystkich punktach globu ziemskiego, od samego zarania zetknięcia się cywilizacji europejskiej z ludami kolorowych ras, a chrześcijaństwo zaradzić temu nie umiało.

Podstępem i kłamstwem zdobył Kortez Meksyk i zniszczył starą kulturę Atzeków, a Pizarro zdobywca Peru i jego złota—zasłynął tam z niesłychanego okrucieństwa.

I tak z jednej strony bezgraniczna nienawiść i pogarda, na jaką zasłużyliśmy u wszystkich kolorowych ras—a z drugiej—wzajemna nienawiść, niosąca ogólną pauperyzację ludom Europy, zbliżają chwilę zagłady obecnego ustroju i cywilizacji.

A przecież ta cywilizacja zachodnia mieści w sobie wielkie walory—ale musi być oczyszczona od pleśni i pasożytów, które pokryły jej bujne drzewo,—musi być znaleziona realna możliwość zastosowania w praktyce szlachetnych wysiłków twórczych genjuszów rozmaitych wieków i ras — dla dobra i wolności ogółu, a nie na szkodę ducha i ciała. Czyż warto inaczej ratować obecny strupieszały i bezduszny ustrój? Kto będzie go bronił do ostatniej kropli krwi, a taki właśnie bój oczekuje Europę.

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami usiłowań zorganizowania Pan—Europy pod egidą Niemiec. Kongres wiedeński w r. z. i ściśle z nim związane nazwisko hr. Coudenhovena dostatecznie o tem mówią, ale oprócz tego prowadzi się systematyczną agitację i urabia opinję w poszczególnych państwach w tym duchu.

U nas reprezentuje ten kierunek między innymi p. Wł. Studnicki — mam tu na myśli jego artykuł w „Słowie" p. t. „Problem Pan — Europy".

Co do mnie daleki jestem od odmawiania narodowi niemieckiemu wielkich zalet i może nadejść czas, gdy Niemcy staną się chorążym Europy — dzisiaj jednak zbyt świeżo mamy w pamięci podstępną, zawsze fałszywą, chytrą i bezduszną metodę, z jaką Pruso - Niemcy prowadziły politykę do wojny, którą rozpętały, tak samo jak w 1870 roku — wywołały wojnę znaną depeszą Emską.

Przeżyliśmy nieznane w dziejach okrucieństwa i męki podczas wojny, w której Niemcy wykazały wszystko — oprócz zrozumienia ducha i serca innych narodów. Tu okazali się kompletnymi analfabetami i jedynie dlatego wojnę przegrali. Czyż można już obecnie powierzać przewodnictwo Europy i zachodniej cywilizacji takiemu narodowi, dla którego uroczyście podpisany traktat o neutralności Belgji był tylko bezwartościowym skrawkiem papieru, jak to cynicznie wyznał pruski minister?!

Zresztą zbyt jasno jeszcze świeci genjusz Francji. Nie zawiódł on zaufania świata w krytycznej chwili! Zbyt głośno jeszcze dźwięczą nazwiska Foche'a, Joffre'a, Petaina Poincarego, Clemenceau i innych, a „Verdun" na zawsze wyryło się w sercu ludzkiem. Zbyt mało wiemy o takiej postaci jak marszałek Lyautey (Africanus), który oprócz talentu militarnego, potrafił w przeciągu kilkunastu lat w Afryce opromienić Francję aureolą sprawiedliwości i siły i pozyskać dla niej serca Marokańczyków, pomimo niejednokrotnych przeszkód ze strony partyjnych i krótkowzrocznych ministrów w Paryżu.

Wystarczy, jeżeli powiemy, że podczas całej wojny Lyautey potrafił prawie bez wojska rządzić i utrzymać francuskie Maroko jedynie urokiem swego imienia. A jeżeli o Afryce mowa, czyż można pominąć świetlaną postać kardynała Lavigerie?

Wobec powyższych historycznych faktów, myślę że pp. Studnicki et Co. zawcześnie stają się heroldami Pan-Europy pod egidą Niemiec.

Nastąpić to może jedynie wtedy, gdy Niemcy definitywnie otrząsną się z hypnozy Prus i Hohenzollernów i wezmą tam górę humanitarne prądy starych kulturalnych plemion zachodnich i południowych Niemiec. Wtenczas głęboki, dedukcyjny umysł „narodu filozofów" dopełni romańską lotną indukcyjną myśl i wspólnym wysiłkiem w ogniu i krwi oczyści kulturę zachodnią od rdzy, która ją toczy, — ocali Europę od zagłady czerwonej i żółtej — i otworzy jej nowe, dalekie i jasne horyzonty.

Cały świat z trwogą i niepokojem ma oczy zwrócone na Niemcy — bo rozumie, że od ewolucji ich ducha i genjuszu zależy los Europy i wybawienia świata od trzeciej bitwy narodów „Nad Marną". Przeznaczenie i historja czekają na odpowiedź Berlina. „Ze Wschodem czy z Zachodem"!

Adam Ciszewski.

Życie gospodarcze.

O umożliwienie racjonalnego eksportu drzewnego z Wileńszczyzny.

Niejednokrotnie podnosiliśmy na łamach naszego pisma sprawę upośledzenia pod wieloma względami Ziem Wschodnich przez czynniki rządowe, dając na to cały szereg przykładów. Zauważyliśmy przytem, że najbardziej daje się ono odczuwać w dziedzinie kolejnictwa. Taka sprawa, jak brak taryfy dostatecznie zróżniczkowanej, któraby uwzględniła wielką odległość Wileńszczyzny od centrum Polski, jest dotychczas w naszej dzielnicy palącem zagadnieniem, którego rozwiązanie może się w wielkim stopniu przyczynić do unormowania tutejszych ciężkich stosunków handlowo przemysłowych.

Rozwiązanie jednak wspomnianego zagadnienia nie wyczerpałoby wszystkich bolączek przewozowych w Wil. Dyrekcji Kolejowej. Nie dalej, jak onegdaj odbyła się konferencja przedstawicieli Z-ku Kupców i Przemysłowców Drzewnych w Wilnie z przedstawicielami Wil. Dyrekcji Kolejowej p. prez. Staszewskim i naczelnikiem Wydziału Eksploatacyjnego p. inż. Łaguną, na której przedstawiciele wspomnianego Z-ku poruszyli cały szereg niedomagań przewozowych, które utrudniają eksport drzewa zagranicę. Przedewszystkiem Wil. Dyrekcja Kolejowa nie ma wystarczającej ilości wagonów towarowych, przez co w wielu wypadkach przemysłowcy i kupcy leśni muszą nieraz po kilkanaście dni czekać na podstawienie wagonów. To pociąga za sobą niepotrzebne koszta, gdyż nie dostarczenie na czas, według umowy, budulca połączone jest zawsze prawie ze stratami. Z drugiej strony, ponieważ Wil. Dyrekcja z braku otwartych wagonów dostarcza eksporterom wagony kryte, eksport drzewny napotyka na ogromne trudności. Do załadowywania bowiem drzewa nadają się przeważnie wagony otwarte.

Pozatem stacje, kontrolujące ładowność wagonów, jako też wagi kolejowe nie stoją naogół na wysokości zadania. Stąd wynikają takie anomalje, że na jednej stacji kolejowej funkcjonarjusze kolejowi każą zrzucać z wagonów część drzewa, a na drugiej znowu przychodzą do wniosku, że przeciwnie, waga jest zamała.

Samo więc przez się rozumie, że w takich warunkach niema mowy o normalnym eksporcie.

Wszystkie te bolączki przedstawiciele Związku Kupców i Przemysłowców Drzewnych przedstawili na wspomnianej konferencji Prezesowi Wil. Dyr. p. Staszewskiemu, który ze swej strony obiecał wydać odnośne rozporządzenie, zmuszające do usunięcia takich braków jak złe wagi, nieodpowiednia kontrola i wreszcie brak wagonów otwartych. Z drugiej strony Związek Kupców i Przemysłowców Drzewnych ma zamiar zwrócić się w najbliższych dniach do Ministerstwa z memorjałem, wskazującym na konieczność przydzielenia Wileńskiej Dyrekcji większej ilości wagonów.

Niezależnie od tego wspomniany Związek, jako też odnośne władze będą się starały, aby do komisji w Warszawie, która rozdziela pomiędzy poszczególne Dyrekcje i Okręgi kontyngent wagonów weszło 2-ch przedstawicieli z Wileńszczyzny. Dotychczas bowiem z Wileńszczyzny w wspomnianej komisji nie było ani jednego przedstawiciela, gdy inne województwa mają ich tam po jednym albo nawet po dwóch. To jedno jest już wystarczającym dowodem jak upośledzona jest w dziedzinie przewozowej Wileńszczyzna. *Zdan.*

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Ze Stow. Kup. Chrześcijan m. Wilna. Stowarzyszenie Kup. Przemys. Chrześcijan otrzymało od Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie okólnik, wzywający do wzięcia jaknajliczniejszego zwiedzania Targów Wschodnich, które się odbędą między 4 a 15 września r. b.

Równocześnie bowiem z Targami Wschodniemi odbędzie się w tym roku wystawa komunikacyjna obejmująca kolejnictwo, komunikację lądową, morską, rzeczną i lotniczą. Będzie to u nas pierwsza wystawa komunikacyjne mająca za zadanie uwydatnienie międzynarodowego znaczenia Polski jako kraju tranzytowego. Jako odrębne grupy na tegorocznych targach wschodnich zostaną zorganizowane targi nasienne, targ miodowy, targ hodowli bydła i trzody chlewnej, targ koni, owiec, drobiu, gołębi i królików, tudzież ogólno-krajowa wystawa koni.

Zwiedzający Targi korzystają z 66 proc. zniżki kolejowej realizowanej przy powrotnej drodze ze Lwowa na podstawie karty zwiedzenia Targów. (j)

— Udział w wystawie warszawskiej Wil. T-wa Hod. Drobiu. Wileńskie Towarzystwo Hodowli Drobiu zostało zaproszone na wzięcie udziału w wystawie warszawskiej, która się odbędzie w końcu następnego miesiąca. (j)

KRONIKA KRAJOWA.

— Zakusy przemysłowców węglowych. Wśród przemysłowców węglowych, którzy na skutek podpisania ogólno-polskiej konwencji węglowej, nie boją się już konkurencji innych, nie należących dotąd do konwencji koncernów, — mówi się coraz wyraźniej o podwyżce cen na węgiel.

Powyższe tendencje zwyżkowe spotkały się ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu ze stanowczym sprzeciwem. Gdyby mimo to koncerny węglowe zdecydowały się na zwyżkę cen, Ministerstwo Przemysłu i Handlu ucieknie się do przysługujących mu prawnie środków represyjnych, jako to cofnięcie ulg, przysługujących koncernom, podwyższenie taryf przewozowych i t. p.

Ministerstwo bowiem stoi na stanowisku, że dzisiejszy stan ekonomiczny kraju nie upoważnia do podwyżki cen węgla, w razie zaś jakichkolwiek zmian w tym kierunku samo poczyni odpowiednie kroki.

— Kredyty Państwowego Banku Rolnego. Jak się dowiadujemy, sprawa kredytów, udzielonych przez Bank Rolny w świetle cyfr na 1-go lipca b. r. przedstawia się, jak następuje:

Pożyczek krótkoterminowych udzielono 97.052.000, pożyczek z funduszów rządowych, administrowanych przez P. B. R., 67.065.000, oraz pożyczek długoterminowych w 8% listach zastawnych na kupno gruntów, wpłaty uciążliwych zobowiązań, inwestycje i tp.—13.922.300. Razem wypłacono 178 039 300 zł.

Większa własność ziemska nie uczestniczyła w sumie pożyczek krótkoterminowych i udzielonych z funduszów administrowanych przez Bank. W dziale pożyczek krótkoterminowych udzielono kilka pożyczek średniej własności na sumę 1.438.700 złot., co w stosunku do ogółu pożyczki stanowi zaledwie 0.8%.

— Dalsze rezerwy dolarowe. Dowiadujemy się, że rezerwy dolarowe Banku Gospodarstwa Krajowego wzrastają w dalszym ciągu w tempie tak szybkiem, że przed kilkoma dniami Bank ten był w stanie sprzedać Bankowi Polskiemu dalsze pół miljona dolarów. Suma ta, łącznie ze sprzedanym przed kilkoma dniami miljonem dolarów, wyniesie kwotę, która poważnie zasili rezerwy Banku Polskiego.

— Ruch emigracyjny z Polski. Według danych tymczasowych Urzędu Emigracyjnego w ciągu miesiąca maja i czerwca r.b. wyjechało z Polski do krajów europejskich i pozaeuropejskich łącznie 15.066 emigrantów. Emigracja kontynentalna za ten okres czasu wynosi 6.475 osób, z tego do Niemiec wyjechało 4 807 os., do Francji 779, do Danji 346, do Rumunji 108. Emigracja zamorska wynosi 8.591, z tego do Kanady wyjechało 5.128, do Argentyny 1 655, do Stanów Zjedn. 1.035, do Brazylji 395, do Palestyny 166. W maju i czerwcu b. r. z krajów europejskich powróciło 1.025 os., z krajów pozaeuropejskich 801 osób.

SPRAWY PODATKOWE.

Presja podatkowa na rolników. Dowiadujemy się, iż Ministerstwo Skarbu przygotowało stanowcze zarządzenia, ażeby ściągnąć z całą bezwzględnością zalegające podatki od rolników, którzy rozporządzają w chwili obecnej znacznemi środkami, o czem świadczą słaba podaż zboża i utrzymywanie się wysokich cen na nie, pomimo świetnego wyniku zbiorów tegorocznych.

Kup i noś stale propagandowy żeton olimpijski.

Złóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski.

Wysokość zasiłków dla rodzin rezerwistów.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Rada Ministrów, na ostatniem posiedzeniu uchwaliła rozporządzenie, określające normy zasiłków dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia.

Rodzina złożona z jednej osoby, ma otrzymać tytułem zasiłku w gminie wiejskiej 60 gr. dziennie, w miasteczkach i osadach 70 gr., w miastach zaś ponad 25 tys miesz. 90 gr.

Normy dla rodziny z 2 członków odpowiadają 70, 85 i 110 gr., zaś dla rodzin z 3 członków 80, 100 i 130 gr.

Ceny w Wilnie z dn. 30-go sierpnia. 1927 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	39—40
Owies	38—39
Jęczmień browarowy	43—45
„ na kaszę	40—43
Pszenica	49—52
Oleje:	
lniany	2.10—2.30
pokost	2.20—2.30
makuchy	43—45

W detalu.

Mąka amer. za 1 kg.	100—110
„ żytnia 50 proc.	65—67
„ razowa	40—45
„ kartoflana	70—85
„ greczana	60—70
„ jęczmienna	60—65
chleb pytlowy 50 proc.	0.60—0.65
„ razowy	0.38—0.43
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.50—2.70
cielęcina	2.70—3.50
baranina	2.20—2.60
wieprzowina	3.20—3.50
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurczęta „	1.00—1.20
kaczki żywe „	5.00—8.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	15—18
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.20—4.50
„ kraj. 2 gat.	3.80—4.00
smalec wieprzowy	4.80—5.00
Ryby:	
liny żywe za 1 klg.	3.60—4.00
liny snięte „	2.50—2.80
karasie żywe „	2.00—2.50
karasie snięte „	1.50—1.80
szczupaki żywe „	2.80—3.00
szczupaki snięte „	2.00—2.30
okonie żywe „	3.50—3.80

Ceny rynkowe.

Nabiał:	
mleko za litr	0.30—.035
śmietana za 1 litr	1.80—2.00
ser	1.50—1.70
masło niesolone	5.20—5.50
„ solone	4.20—5.80
masło deserowe	5.50—6.00
Jaja za 10 sztuk	1.80—2.00
twaróg	0.70—0.80
Warzywa:	
kartofle za klg.	0.15—0.18
cebula klg.	1.20—1.40
szczaw klg.	0.10—0.15
sałata	0.05—0.06
marchew klg.	0.10—0.15
pietruszka pęczek	0.05—0.10
buraki klg.	0.10—0.15
ogórki młode dziesiątek	0.10—0.15
brukiew klg.	0.10—0.15
groch klg.	0.25—0.30
fasola klg.	0.45—0.60
kapusta świeża klg	0.25—0.30

Giełda Wileńska w dniu 30. VIII. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Ruble złote	4,74½	4,73½	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	51,10—51,80	

Giełda Warszawska w dniu 30 VIII. b. r.

Waluty i dewizy:

	sprzedaż	kupno
Londyn	43,49	43,38
Nowy-Jork	8,93	8,91
Paryż	35,05	34,96
Praga	26,51	26,45
Szwajcarja	172,52	172,09
Wiedeń	126,05	125,74

Papiery procentowe:

Dolarówka	57,75—57,00
Pożyczka kolejowa	102,00
5% konwersyjna kolej.	59,00
5% poż. konwers.	62,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00
4½% ziemskie	55,50—56,50
8% warszawskie	73,75—73,50
5% warszawskie	59,00—60,00—59,00

AKCJE:

Bank Handlowy	123,00
Bank Polski	137,00—135,00—135,50
Cukier	4,80
Węgiel	91,00
Nobel	48,00
Cegielski	38,50
Lilpop	29,00
Modrzejów	8,85—8,70
Ostrowiec	87,00
Pocisk	2,12—2,15
Rudzki	57,50
Starachowice	61,75—60,00—60,50
Zawiercie	35,50
Żyrardów	17,00—16,75
Borkowski	3,10—3,08

Wieści i obrazki z kraju

Wybory gminne do Rad Miejskich w Święcianach, Radoszkowiczach, Podbrodziu, Wilejce pow., Głębokiem, Dziśnie i Dokszycach.

Akcja wyborcza do Rad Miejskich w pozostałych miasteczkach województwa wileńskiego, w których wybory jeszcze się nie odbyły jak w Święcianach, Radoszkowiczach, Podbrodziu, Wilejce powiatowej, Głębokiem, Dziśnie i Dokszycach jest już na ukończeniu. Wybory odbędą się w dniu 4 września b. r.

Wybory władz magistrackich odbędą się 19 września b. r.

Poświęcenie mleczarni spółdzielczej w Dokszycach.

W niedzielę dnia 28 sierpnia odbyło się poświęcenie mleczarni spółdzielczej w Dokszycach, pow. dziśnieńskiego uruchomionej przez tamtejszą Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „Rolnik". Poświęcenia dokonał J. E. arcybiskup Jałbrzykowski w obecności władz spółdzielni z ks. Cybulskim na czele, przedstawicieli Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych Ziemi Wileńskiej w osobach pp. Witwickiego, Turczynowicza, inż. Dębickiego i Łapyra oraz przy udziale zgromadzonych członków spółdzielni.

Po dokonanem poświęceniu ks. arcybiskup wygłosił przemówienie, witając powstanie nowej placówki gospodarczej i zachęcając założycieli do dalszej wytrwałej pracy. Podkreślił przytem, że zadaniem duchowieństwa jest nietylko dbać o podniesienie ducha religijnego ludności, lecz również w miarę możności przyczyniać się do dobra bytu materjalnego. Temi słowy jakby została publicznie przez władzę kościelną uznana i sankcjonowana niezmordowana kilkuletnia praca spółdzielcza dokszyckiego proboszcza ks. Cybulskiego na terenie „Rolnika" i Banku.

Odpowiedział w imieniu zebranych p. Witwicki, lustrator Związku Rewizyjnego, dziękując za poparcie, jakiego ruch spółdzielczy doznaje od arcybiskupa i zaznaczając przytem, że spółdzielczość, dbając o zwiększenie dobra materjalnego, równocześnie podnosi duchowy poziom swych członków, utrwalając w nich zasady wzajemnej pomocy, na chrześcijańskiej miłości bliźniego opartej.

Następnie ks. arcybiskup wdał się w rozmowę z kierownictwem mleczarni i zgromadzonymi członkami. Wyjaśniło się przytem, że mleczarnia mieści się we własnym, z własnych środków spółdzielni pobudowanym lokalu i że uruchomioną została w dniu 9 czerwca. Dostawa mleka, która się rozpoczęła od 60 litrów, z każdym dniem wzrasta i obecnie sięga 400 litrów dziennie. Dostawcami są przeważnie okoliczni drobni rolnicy. Na zapytanie ks. arcybiskupa, jak sie zapatrują gospodarze na uruchomienie mleczarni, jedna kobieta z kol. Janki opowiedziała, że mając u siebie dwie krowy, otrzymała w czerwcu za dwadzieścia dni dostawy czterdzieści kilka złotych, do tego zaś czasu dochód od mleka był całkiem nieznaczny.

Uroczystość poświęcenia zakończyła się wspólną fotografją i odśpiewaniem przez dziatwę piosenki „Płynie Wisła, płynie".

Tegoż dnia po nabożeństwie w lokalu Domu Ludowego odbyło się uroczyste walne zgromadzenie członków Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, na porządek dzienny którego złożyły się powitania z powodu uruchomienia mleczarni, sprawozdanie zarządu za pierwsze półrocze 1927 r. i referat agronoma Łapyra o Związku Kontroli Obór. Ze sprawozdania zarządu wynika, że spółdzielnia na 1 lipca posiadała 16000 własnego kapitału i że w ciągu półroku osiągnęła 3500 złotych czystego zysku przy stopie kalkulacyjnej 7,5% Sprawozdanie zostało przyjęte do zatwierdzającej wiadomości, przytem wyrażono podziękowanie zarządowi i szczególnie kierownikowi spółdzielni Wacławowi Żurawskiemu, którego umiejętnej i wytrwałej pracy spółdzielnia swój rozwój przeważnie zawdzięcza.

Na temże zebraniu zostały odczytane gratulacyjne depesze p. Kocińskiego, Kierownika Oddziału Wileńskiego Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, p. Osiecimskiego, kierownika Wydziału Hodowlanego Związku Kółek i Org. Rolniczych i p. Rewkowskiego, dyrektora Centralnej Kasy Spółdz. Rolniczych.

Przykry zawód uczestnikom uroczystości sprawiła nieobecność specjalnie zaproszonego na ten dzień p. starosty, który nie tylko, że sam nie przybył, ale i w żaden inny sposób nie wyjawił swego stanowiska względem tak doniosłego dla życia powiatu faktu, jakim jest powstanie Mleczarni Spółdzielczej.. *Członek Spółdzielni.*

WOŁKOWYSK. **Olbrzymi pożar.** W ubiegłym tygodniu wybuchł pożar w majątku Strubnicy gm. pieskiej pow. wołkowyskiego, wskutek którego na szkodę Bispinga Kazimierza, właściciela tegoż majątku, spalił się młyn parowy, rozmaite maszyny oraz narzędzia rolnicze i sterty ze zbożem. Ogółem straty wynoszą 214 650 zł. Budynki były asekurowane.

AUGUSTÓW. **Zabójstwo a potem utopienie.** Około wsi Bala-Solna, na lewym brzegu Niemna, znaleziono trupa kobiety niewiadomego pochodzenia, lat około 28, włosy czarne, krótko ostrzyżone, ubranej w suknię koloru popielatego, w lakierkach czarnych, z blizną na lewem policzku pozostałą od operacji, narodowości żydowskiej. Sekcja wykazała, że denatka najprawdopodobniej została otruta, a następnie dla upozorowania samobójstwa wrzucona do wody.

GŁĘBOKIE. **Zabójstwo.** Na placu 3 Maja w Głębokiem listonosz Władysław Aleksandrowicz 4 wystrzałami z rewolweru zabił na tle porachunków osobistych Franciszka Statuta, m-ca m. Głębokiego. Aleksandrowicza zaaresztowano.

BRASŁAW. **Pożary.** We wsi Rumucie gm. opeskiej wskutek uderzenia piorunu spalił się dom mieszkalny i chlew Jana Korotkina. Straty wynoszą 850 zł.

— Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar we wsi Dalnia Buda gm. jodzkiej. Ogień zniszczył 2 stodoły ze zbiorami i narzędziami rolniczemi na szkodę Teodora i Ampleja Zujewów. Straty wynoszą 5.000 zł.

TURGIELE. Dn. 25 bm. we wsi Pogóry gm. turgielskiej, wskutek uderzenia piorunu spalił się dom mieszkalny i chlew z inwentarzem żywym na szkodę Marjanny Łozowiczowej. Straty wynoszą 4 500 zł. Ofiar w ludziach nie było.

MICKUNY. W zaśc. Burblinki gm. mickuńskiej wskutek uderzenia piorunu spalił się dom mieszkalny Antoniego Maroicza. Straty wynoszą 1400 zł.

SOLECZNIKI. We wsi Bołusze Małe gm. mało-solecznickiej wskutek uderzenia piorunu spaliły się stodoły ze zbiorami Franciszka Lachowicza, Malwiny Stankiewiczowej, Urszuli Sienkiewiczowej, Jadwigi Sienkiewiczowej i Bohdziuna. Straty wynoszą 16.725 zł.

— Wskutek uderzenia piorunu spłonęła stodoła ze zbiorami na szkodę Agaty Rympowej, zam. w zaśc. Pomurowanka gm. m. solecznickiej. Straty wynoszą 2.660 zł.

RUDOMINO. Wskutek uderzenia piorunu spłonęła stodoła ze zbiorami na szkodę Józefa Bąbula, zam. w zaść. Kamionka, gm. rudomińskiej. Straty wynoszą 3.000 złotych.

Ruch graniczny polsko-litewski.

Pomimo nieistniejącego oficjalnie ruchu granicznego między Polską a Litwą, ruch ten istnieje i szczególnie w miesiącach letnich osiąga punkt kulminacyjny. Wpływa na to stan posiadania obywateli Polski w pasie granicznym po stronie litewskiej i naodwrót.

Ruch ten Litwini uważają za nieoficjalny, gdyż jak wiadomo, nie uznają również obecnej granicy z Polską, która została wytyczona na podstawie etnograficznych danych i swego czasu zatwierdzona przez Konferencję Ambasadorów w Paryżu. Polska natomiast uznaje obecną granicę pomimo, iż szereg miejscowości zamieszkałych przez ludność wyłącznie polską, która oświadczyła się za Polską (nawet zbrojnie np. Szyrwinty) odeszło do Litwy.

Że wykreślenie obecnej granicy polsko-litewskiej wypadło na niekorzyść Polski, najlepiej zilustrują poniżej podane cyfry.

W ostatnim kwartale przekroczyło za przepustkami granicę z Polski do Litwy na roboty rolne na gruntach własnych położonych po drugiej stronie granicy 23957 osób, podczas gdy z Litwy do Polski tylko 12109, czyli, że stan posiadania obywateli polskich zamieszkałych, sądząc po ilości osób udających się na pracę nad granicą w Litwie, jest dwa razy większy, niż stan posiadania Litwinów w Polsce. To są grunta uprawne. Stan posiadania łąk i pastwisk zilustrują dane o przepędzaniu żywego inwentarza na paszę. I tak z Polski do Litwy przepędzono 54155 sztuk z Litwy 44260. W tym samym czasie wysiedlono z Litwy do Polski 234 osób z Polski 191.

Ruch graniczny legalny opierał się na przepustkach rolnych wydawanych przez starostwa graniczne z naszej strony i przepustkach wydawanych przez naczelników powiatów ze strony litewskiej. Ludność przekraczająca granicę zachowuje się nadzwyczaj lojalnie i nie było żadnego zatargu z władzami lub naodwrót. Co najciekawsze, że ludność ze strony polskiej z pewną bojaźnią przekracza granice, natomiast ze strony litewskiej upewniona, że nic złego się nie stanie.

Ruch nielegalny w porównaniu z granicą bolszewicką od czasu objęcia granicy przez K.O.P. powoli zupełnie zanika. W przeciągu ostatnich dwóch miesięcy przytrzymano 234 osoby za nielegalne przekroczenie granicy z Litwy do Polski. Zatrzymano 86 osób, które usiłowały nielegalnie przejść z Polski do Litwy. Trzykrotnie Litwini ostrzeliwali nasze patrole. Przytrzymano 2 dezerterów armji obcych i 3 policjantów litewskich. Najwięcej pracy przysparzają przemytnicy, rekrutujący się przeważnie z ludności zamieszkałej nad samą granicą i z tymi walka jest dość uciążliwa, wobec stosunkowo słabo liczebnie obsadzonej granicy z naszej strony. Wybryki Litwinów, jak przerzucanie wiech granicznych, psucie linij telefonicznych, wobec stanowczej postawy żołnierzy K.O.P-u zupełnie ustały

Sensacje niepolityczne.

Rozstrzelanie kobiety przywódcy bandytów.

Od dłuższego czasu postrachem wyspy Cypru była pewna młoda Greczynka, nie licząca nawet jeszcze lat 30, która stała na czele bandy rozbójników. Niesłychanie odważna i bardzo urodziwa Leonora zaćmiła swojemi czynami nawet legendarnego Rinaldiniego. Zaczęło się od napadów na poszczególne, położone samotnie, domy. Porywano bogatych gospodarzy albo ich dzieci i wypuszczano na wolność dopiero za wysokim okupem. Potem zaczęły się ataki na całe miejscowości. Wypisywano listy z pogróżkami a ci, którzy je otrzymali raczej płacili żądany okup, aniżeli mieliby się narazić na rabunek. Kiedy niekiedy wykonywano jakiś „wspaniałomyślny gest" jak przystało na tradycję „rycerskiego" bandytyzmu. To jakaś biedna wdowa otrzymywała niespodziewany zasiłek, to znów pomagano w jakiś tajemniczy sposób choremu starcowi. Ale naogół banda niewiele zajmowała się dobremi uczynkami a myślała przedewszystkiem o swoich zyskach. Leonora była przedmiotem ogólnego zainteresowania, specjalnie zaś żandarmerji. Niejeden żandarm w walce ze śmiałą bandytką położył życie.

Nie można było tej szajki przychwytać. Rozbójnicy byli wszędzie i nigdzie, zjawiali się niespodziewanie, jakby wyrośli z pod ziemi, i znikali nagle w niewytłumaczony sposób. Zdrajców pomiedzy nimi nie było, bo Leonora trzymała wszystkich żelazną ręką.

Wreszcie rząd wysłał silne oddziały wojska, którym po zaciętej walce udało się wykryć bandytów. Leonora i dwóch jej pomocników zostali skazani na śmierć i publicznie straceni

Przywódczyni bandytów była pierwszą kobietą, na której na Cyprze wykonano karę śmierci.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego!

KRONIKA.

Środa **31** sierpnia

Dziś: Rajmunda W.
Jutro: Idziego Op.
Wschód słońca—g. 4 m. 44
Zachód „ g. 18 m. 29

MIEJSKA.

— **Zatwierdzenie protokółu ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej.** W dniu wczorajszym Urząd Województwa zatwierdził protokół z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, na którem między innemi postanowiono zaciągnąć 50000 złotych pożyczki dla Komitetu Odbudowy m. Wilna.

— **Uchwała Magistratu.** W dniu wczorajszym na posiedzeniu prezydjum Magistratu zostało ustalone, iż jeden i ten sam pracownik nie może zajmować w Magistracie dwóch różnych stanowisk. (S).

— **Zapas węgla dla elektrowni miejskiej.** Wobec podrożenia w ostatnich czasach węgla o 1 złoty na tonnie, Magistrat m. Wilna postanowił poczynić dla elektrowni miejskiej zapas węgla na przeciąg conajmniej 3 miesięcy. W związku z tem skierował do firmy „Progres" zamówienie na dostawę 1200 tonn węgla dla elektrowni miejskiej

— **Oferta P. T. E,** Polskie Towarzystwo Elektryczne złożyło ofertę na dostawę dla elektrowni miejskiej 4 motorów do kotłów o sile 2,5 koni mechanicznych za sumę 3000 złotych. Magistrat ofertę powyższą przyjął. (S).

— **Wyróżnienie radcy prawnego Magistratu m. Wilna.** Dowiadujemy się, iż radca prawny Magistratu mec. Wacław Fedorowicz został zaangażowany przez Wileński Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego na stanowisko radcy prawnego tegoż Oddziału. Z dniem więc 29 bm. mec. Fedorowicz objął to stanowisko, zatrzymując jednocześnie nadal stanowisko radcy prawnego Magistratu m. Wilna. (s)

— **Odgłosy powodzi.** W związku z onegdajszą powodzią na Popławach—Magistrat m. Wilna uznał za konieczne stawy będące własnością ojców Misjonarzy osuszyć. Jednocześnie zaś w dniu wczorajszym wysłał specjalną Komisję, która przeprowadziła na miejscu badanie, strat budowlanych poniesionych przez Magistrat. (s)

— **Nowy Związek Pracowników Miejskich.** Jak nas informują prezydent m. Wilna p. mec. Folejewski zatwierdził w dniu wczorajszym statut nowopowstałego Związku Pracowników Miejskich.

— **O księgi stanu cywilnego.** Dowiadujemy się, iż miejscowi wolnomyśliciele postanowili poczynić w Magistracie m. Wilna starania o zaprowadzenie ksiąg stanu cywilnego. (j)

Z KOLEI.

— **Trzech miesięczne kredyty na przewóz węgla.** Władze kolejowe zawiadomiły, iż, dla ułatwienia w zaopatrywanie się w węgiel w miesiącach letnich w bieżącym roku, przyjmowane są na zgłoszone żądania za odpowiedniem ubezpieczeniem trzech miesięczne kredytowanie należności przewozowych za przesyłki węgla nadchodzącego we wrześniu roku bieżącego.

Sumy kredytowane jeszcze w sierpniu r.b. są płatne w dniu 3 listopada r.b., zaś sumy kredytowane we wrześniu r. b. mają być wyrównane dnia 3 grudnia r. b. w raz z procentami ustalonymi od kredytów przewozowych. (j)

— **Zmiany w taryfie osobowej.** Od dnia 1 września r.b. zostanie wprowadzony nowy wykaz odległości taryfowych, opracowany przez Ministerstwo Komunikacji, znacznie skrócony w porównaniu z dotychczasowym wykazem.

Zmiany odległości nastąpiły z powodu przeliczenia odległości po nowej linji oraz zmiany sposobu przeliczenia przez węzeł warszawski i wskutek rewizji dawnych pomiarów odległościowych. Wynikiem tego naprzykład odległość od Wilna do Warszawy głównej zmniejszy się o 4 kilm. Do Baranowicz i stacyj leżących za Baranowiczami zmniejszy sie o 12 klm. Natomiast do Landwarowa odległość będzie o 1 kilometr większa i t. p.

Wykazy odległości można nabywać w Dyrekcji Kolejowej.

— **Bilety kolejowe do Rosji.** Z dniem 15 września r. b. ma być wprowadzona taryfa w komunikacji osobowej między Polską, a Rosją. W poszczególnych relacjach będą wprowadzone bezpośrednie bilety do stacyj koleji sowieckich. Tak naprzykład w Wilnie będą sprzedawane bilety do Moskwy i do st. Niegorełoje w kierunku przez Stołpce. Z chwilą podjęcia ruchu osobowego przez punkt graniczny Olechnowicze również do Mińska i Moskwy. (c)

— **Jeszcze o braku wagonów.** W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezesa Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej p. inż. Staszewskiego z udziałem przedstawicieli kupców przemysłu drzewnego w gmachu Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej odbyła się konferencja w sprawie braku wagonów na eksport drzewa. Na powyższej konferencji p. inż. Staszewski wyjaśnił, iż, pomijając powody natury technicznej, brak dostatecznej ilości wagonów pod wywóz drzewa położyć można również na karb niedostatecznych starań w Ministerstwie Komunikacji Związku Przemysłowców Leśnych. Ze swojej strony p. inż. Staszewski przyrzekł poczynić starania w sprawie zwiększenia kontyngentu wagonów na eksport drzewa. (j)

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Nowe Ustawodawstwo Emigracyjne.** Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywano projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o emigracji, wniesiony przez ministra pracy i opieki społecznej. Projekt powyższego rozporządzenia składa się z 9 rozdziałów, traktujących o emigracji w ogólności, o władzach emigracyjnych, o Państwowej Radzie Emigracyjnej, o kredycie państwowym, przeznaczonym na cele opieki nad emigrantami, o przedsiębiorstwach, trudniących się przewozem emigrantów, o osadnictwie, o najmowaniu robotników do pomocy zagranicą, o postanowieniach karnych; ostatni rozdział zawiera przepisy końcowe i przejściowe.

W projekcie w szczególności zwrócić należy uwagę na określenie pojęcia emigranta. Określenie to ujęte jest w sposób, dający możność korzystania z dobrodziejstw emigracyjnych norm ochronnych bardzo szerokiemu ogółowi osób, pragnących wyjechać zagranicę, w celu podjęcia pracy zarobkowej na obczyźnie; przepisy emigracyjne rozciągają się również i na te osoby, które razem lub nawet później udają się zagranicę dla połączenia się z głową rodziny.

Projekt rozporządzenia szczegółowo precyzuje pojęcie agitacji emigracyjnej; zawiera kategoryczny zakaz uprawiania jej i w związku z tem usuwa nieupoważnione przez państwo pośrednictwo w sprawach emigracyjnych. Projekt rozporządzenia przeprowadza ścisłą reglamentację wszystkich stosunków, w jakie musi wejść emigrant dla uskutecznienia zamiaru emigrowania, a więc działalności towarzystw okrętowych, najmowanie robotników do pracy zagranicą i t. p. Nie ograniczając się do wprowadzenia norm ochronnych i odpowiedniego zorganizowania władz emigracyjnych oraz współpracy z innemi ministerstwami projekt rozporządzenia przewiduje nadto okazywanie pomocy emigrantom, wprowadzając osobne fundusze na cele opieki nad wychodźcami.

Z MUZYKI.

— **W nadchodzącą niedzielę w ogrodzie Bernardyńskim grać będzie orkiestra wojskowa.** Dowiadujemy się, iż w nadchodzącą niedzielę w ogrodzie Bernardyńskim odbędzie się poranek muzyczny w wykonaniu jednej z wojskowych orkiestr wileńskich. Fakt ten powitać należy z uznaniem, ponieważ niedołężne wykonanie programu przez gimnastyczno sportowe Towarzystwo „Sokół" dało się już dotkliwie we znaki wrażliwszej na piękno muzyczne publiczności. To też frekwencja publiczności na porankach w ogrodzie Bernardyńskim od chwili zapoczątkowania koncertów T-wa „Sokół" znacznie się zmniejszyła. (s)

— **Z Konserwatorjum muzycznego.** Sekretarjat Konserwatorjum (ul. Dominikańska 5) przyjmuje zapisy od g. 4 — 7. Początek zajęć dn. 1 września.

Z nowozaangażowanych sił do personelu nauczycielskiego zaproszono: prof. Cecylję Krewer (klasa fortepjanu oraz prof. Koseckiego (klasa klarnetu).

LOTNICZA.

— **Posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego LOPP.** Wczoraj dnia 30 bm. w lokalu Spółdzielczego Banku dla Handlu i Rzemiosł odbyło się zebranie członków Komitetu Wojewódzkiego L.O.P.P., w celu omówienia szczegółów organizacji IV Tygodnia Lotniczego, który, jak wiadomo, odbędzie się od 4 do 11 września r. b.

Sprawozdanie z posiedzenia podamy w numerze następnym.

Z POGRANICZA.

— **Strzały na granicy litewskiej.** Przed paru dniami strażnicy K.O.P. byli świadkami jak pograniczna straż litewska stojąca w rejonie wsi Mogilinki ostrzeliwała kobietę usiłującą przejść granicę od strony litewskiej. Wynik tych strzałów jak również nazwiska kobiety dotychczas nie ustalono. (t)

RÓŻNE.

— **Rodzina ś. p. K. Wimbora otrzyma posiadłość ziemską.** Powstały w swoim czasie Komitet Obywatelski dla zaopiekowania się rodziną ś. p. komisarza rządu K. Wimbora, dotychczas zebrał na swoje cele 21,500 złotych.

Na ostatniem swem posiedzeniu Komitet postanowił zakupić dla osieroconej rodziny małą posiadłość ziemską Karaciszki w powiecie wileńsko-trockim.

W związku z powyższą uchwałą wyjechała do Karaciszek specjalna Komisja wydelegowana przez Komitet Obywatelski. (cz).

— **Otwarcie roku szkolnego w więzieniu Stefańskiem.** Zgodnie z tradycją lat ubiegłych w dniu 26.VIII r. b. nastąpiło uroczyste otwarcie roku szkolnego w szkole więziennej. Punktualnie o godz. 11-ej skromniutka kapliczka zapełniła się więźniami mającymi uczęszczać na naukę. Mszę św. celebrował miejscowy kapelan ks. gwardjan Wilk, przy akompanjamencie organów zbudowanych przez więźniów. Skromna uroczystość zakończona została inauguracyjnym odczytem w nowej obszernej sali wykładowej, wygłoszonym przez miejscowego nauczyciela. Uświetnił swą uroczystość obecnością p. prokurator Sądu Okręgowego Halicki, który w towarzystwie p. Urbanowicza Bolesława—naczelnika więzienia, interesował się sprawą akcji kulturalnej w więzieniu, biorąc udział wraz z resztą personelu w nabożeństwie i podczas odczytu.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia"). Ostatnie przedstawienie „Maleństwa". Dziś po raz ostatni ukaże się świetne Niccodemi'ego „Maleństwo".**

Radjo.

ŚRODA 31 sierpnia.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram.
16.30. Audycja dla dzieci.
17.00. Nadprogram i komunikaty.
17.15. Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry kinematografu „Casino" pod dyr. Adama Furmańskiego.
18.35. Komunikaty P. A. T.
18.50. Odczyt p. t. „Żyd bohater" (Berek Josielowicz) wygł. prof. Henryk Moscicki.
19.15 Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński. Komunikat Tow. Zachęty Hod. Koni.
19.35. Odczyt p. t. „Zawód leśnika" wygł. inż. Aleksander Klimkiewicz.
20.00. Komunikat rolniczy.
20.30. Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim.
22.00. Komunikat policji. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.

Skutki używania rynny jako uziemnienia.

W ostatnich czasach zdarzyły się wypadki uderzenia piorunu w nieodpowiednio uziemnione anteny. Niewłaściwości te miały miejsce specjalnie tam, gdzie jako uziemnienie użyto rynny bez poprzedniego zbadania jej oporu. Okazało się, że rynna, o ile posiada mały opór elektryczny może służyć jako przewodnik uziemniający dla elektryczności atmosferycznej. W przeciwnym zaś razie nie są wykluczone silne uszkodzenia domu, a nawet pożar, wywołany wyładowaniami atmosferycznemi.

Najodpowiedniejszem uziemnieniem są rury wodociągowe, leżące poza obrębem samego budynku, z któremi należy łączyć przewodniki antenowe.

Na wileńskim bruku.

— **Uduszenie się dziecka.** Łazowski Kazimierz zam. Dzielna 12, zameldował policji o uduszeniu się jego dziecka liczącego 26 dni.

— **Podrzutek.** Rakowicz Zofja na schodach w domu nr. 1 przy ul. 3-go Maja znalazła podrzutka w wieku około 2 tygodni, płci męskiej, którego umieszczono w przyt. Dzieciątka Jezus.

— **Kradzieże.** Józefowi Sobolewskiemu zam. Piaskowa 7, skradziono różne rzeczy ogólnej wart. 400 zł. Kradzieży dokonali nieznani sprawcy za pomocą wejścia przez otwarte okno.

— Ambrożewicz Weronika zam. Końska 22, zameldowała policji o kradzieży palta jesiennego i innych rzeczy ogólnej wart. 60 zł. przez koleżankę swoją Malinowską Jadwigę zam. we wsi Skorbuciany pow. wil.-trockiego, którą zatrzymano.

— Górskiej Stefanji zam. Konarskiego 45, skradziono maszynę do szycia wart. 200 zł. Sprawcę kradzieży Szypczyna Antoniego zam. Ludwisarska 14, ujęto. Maszynę odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Rozmaitości.

Wartki język kumoszki.

Sala sądowa jest nierzadko widownią humorystycznych epizodów. Nie pozbawiony typowej wiedeńskiej dobroduszności był wypadek, jaki niedawno zdarzył się przy t. zw. „pyskówce" przed sądem w Grinring. Pewna kumoszka, oskarżona o obrazę czci przez swoją sąsiadkę przez rozsiewanie o niej krzywdzących plotek, na pierwszej rozprawie dała tak obfity upust swojej wymowie, że sędzia nawołując ją do powstrzymania wartkiego języczka, użył następującego popularnego w Wiedniu zwrotu:

— Jak widzę, to pani nie darmo daje jeść swej buzi; jak się pani trochę przepości w areszcie, to będzie mniej skłonna do puszczania buzi na pytel.

Następnie celem przesłuchania nowych świadków odroczył rozprawę

Jakież było jego zdziwienie, gdy w drugim terminie gadatliwa kumoszka zjawiła się z dwoma olbrzymiemi naładowanemi prowiantem koszami, na obu rękach...

— Co to ma znaczyć?—zapytał sędzia.

— A no nic—odpowiedziała kumoszka, nic tracąc kontenansu.—Przyniosłam sobie tylko trochę jedzenia, abym, jeśli pan sędzia mnie zasądzi, miała czem utrzymać moją buzię w pełnym ruchu!

Strapiony kaznodzieja.

Wysłuchawszy kazania znakomitego kaznodziei, słynny humorysta amerykański, Marek Twain, oświadczył mu, że kazanie było bardzo piękne, ale on czytał już to wszystko słowo w słowo.

Oburzony kaznodzieja zaprzeczył temu stanowczo, ale Marek Twain obstawał przy swojem i stropił mocno mówcę oświadczeniem, że przyśle mu książkę, w której czytał jego kazania.

I dotrzymał słowa, nazajutrz bowiem kaznodzieja otrzymał od niego—słownik.

Nowości wydawnicze.

Józef Żmigrodzki: Nowogródek i jego okolice. Nakł. Tow. Krajoznawczego w Nowogródku 1927.

Jest to pierwszy bodaj rzetelnie opracowany przewodnik po Ziemi Nowogródzkiej, będący ponownem obszerniejszem opracowaniem wydanej przez tegoż autora przed kilku laty broszurki p. t. „Nowogródek".

Po zwięzłym zarysie dziejów kraju daje p. Żmigrodzki przegląd najważniejszych zakątków Nowogródka i okolic— w porządku alfabetycznym nazw miejscowości. Dwie mapki doskonale ułatwiają orjentację, a kilkanaście fotografij pozwoli i czytelnikom, nieznającym tego kraju, powziąć pewne o nim wyobrażenie.

Dla turystów, którzy dzięki otwarciu schroniska nad Świtezią, coraz liczniej zwiedzać będą rodzinnie strony twórcy „Pana Tadeusza" książeczka p. Żmigrodzkiego stanie się niezbędnym towarzyszem wycieczek. *(tl)*

SPORT.

Dalsze wyniki Olimpjady Słowiańskiej w Belgradzie.

W pływaniu na 100 mtr. stylem dowolnym dla panów Senjanowicz (Jugosławja) 1:09.2, Kuncewicz 1:17.8 piąty, Matysiak szósty. 100 mtr. panie: Roje (Jugosławja) 1:29.5. Tratowa piąta, Schonfeldówna szósta.

1500 mtr. stylem dowolnym Anto (Czechosł.) 23:04, Kratochwila czwarty 25:29, Matysiak piąty. 200 mtr. panowie: Janik (Czechosł.) 3:13.6, drugi Jurkowski 3:17.8, trzeci Kotkowski. Dla pań: Brabcova (Czechosł.) 3:41.2, druga Kajzerówna 3:41.8. Skoki z trampoliny dla panów: Balsz (Czechosł.), Maerz czwarty, Kott siódmy. Panie: Krongeigerova (Czechosł.).

W biegu drużynowym pań na 400 mtr.: Jugosławja 6:28.1, Czechosłowacja, Polska 7:31. Bieg drużynowy na 800 mtr. dla panów: Czechosłowacja 10:48.1, Jugosławja, Polska 12:30. Mecz piłki wodnej: Jugosławja pokonała Polskę 8:0, Czechosłowacja — Jugosławja 2:2. W ogólnej klasyfikacji Czechosłowacja 242, Jugosławja 174, Polska 94.

Mistrzostwo pływackie Wilna na rok 1927 zdobył Ż. A. K. S. 20 punktami przed W.T.W. (16 punkt.) i A. Z. S. (8 pukt.).

Polityka w sporcie.

Recenzent sportowy „Dziennika Wil." w notatce o zawodach pływackich pominął zupełnie milczeniem Ż. A. K. S., który faktycznie był w tym dniu zwycięzcą w ogólnej punktacji klubowej (9), a wychwalał natomiast nadmiernie Wil. T. W., które zajęło drugie miejsce. Z notatki tej każdy mniej zorjentowany w stosunkach sportowych czytelnik mógłby nabrać przekonania, że to W. T. W. było zwycięzcą, a nie Ż. A. K. S.

Czyż to nie jest karygodna politykomanja w sporcie.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" ... Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.